

W niedzielę dnia 23 lipca 1944 roku, rano, usłyszałem jakiś huk koło Radzyna. Następnie pojawiły się na rozbieżności u nas w Białce czołgi sowieckie i niemieckie. Wtedy zaczęły strzelać do siebie. Czołgi, jeżdżąc między domami, zmato sobie szkodziły strzelaniem, natomiast rąbały kulami dachy domów. Za czołgami zobaczyłem nadchodzącą piechotę sowiecką. Po krótkiej bitwie Niemcy zaczęli uciekać. Gdy uciekli w las, usłyszałem jeszcze tam strzelanie. Gdy Niemcy się zupełnie oddalili, wyszedłem na rozbieżność zobaczyłem tam trzy zepsute czołgi niemieckie i jeden sowiecki. Drugiego dnia po tej bitwie zobaczyłem nadlatujące samoloty niemieckie, które obserwowały okolice i strzelały do ludzi. Gdy ja z bratem szliśmy drogą, zaczęły strzelać do nas te samoloty, więc przedko schowaliśmy się w zięto. Gdy poleciały dalej, wtedy pobiegliśmy do domu. Wieczorem zobaczyłem znów nadlatujące samoloty niemieckie, które zaczęły bombardować Radzyni za pomocą świateł, rzucających przez siebie, które trzymały się długo w

59

775

powietru, oświetlając im okolicę. Odtąd prawie w wie-
rór chowaliśmy się ze strachem w schronie przed samo-
lotami niemieckimi. Bombardowały one okoliczne miejsca
któredy przechodziły oddziały sowieckie. Jednego razu
oddział sowiecki zatrzymał się koło nas w pobliskim
lesie. Wtem zaczęły warzeć samoloty niemieckie i usły-
szeliśmy przeciągły huk bomb rozrywających się.
Wybiegłszy na dwór zobaczyłem przy lesie, o kilkaset
metrów od naszego domu błyski odłamków. Widocznie
samoloty niemieckie dowiedziawszy się o wojsku ^{sowieckim} stojącym
w lesie chciały na nie rzucić bomby, lecz na szczęście nie
trafiły. Potem jeszcze kilka razy nadlatywały, lecz gdy
się front posunął ku zachodowi, a na naszych terenach
pojawiły się samoloty sowieckie, wtedy skończyli Niemcy
naloty na nasze okolice. Potem Niemcy pod Warszawą
długo się bronili, lecz w końcu zostali pobici, a pod
Berlinem Hitler zupełnie został pogromiony.